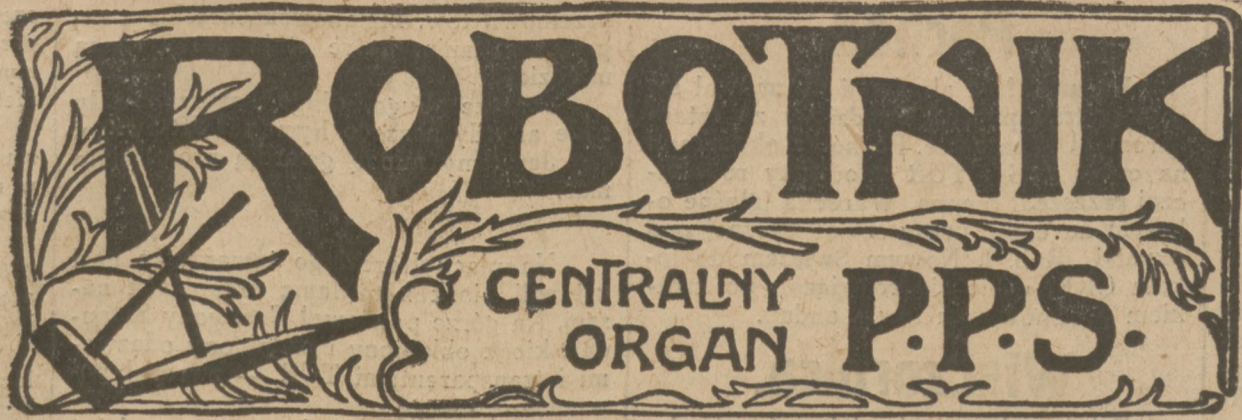


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
 Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-jej.
Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
 Redakcja — tel. 176-70.
 Administracja — tel. 120-13
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy

DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

10-go października — Święto Młodzieży Robotniczej! Już wczesnym rankiem dała znać Warszawie młodzież TUR o sobie. Auta udekorowane z trębaczami objeżdżały o 8-jej rano robotnicze dzielnice Warszawy, rozrzucając odezwy i ulotki. A potem szereg imprez, opis których podajemy poniżej. Wszystkie one wykazały

dowodnie wzrost wpływów i sprawność organizacyjną TUR. Młodzi nasi towarzysze gorączkowo i usilnie ostatnie dni pracowali, ale też rezultaty przeszły oczekiwania.

Warszawa robotnicza nie zawiodła się na swej młodzieży.

Wiec w Teatrze Powszechnym

Nawet pogoda sprzyjała świętu młodzieży robotniczej, bo chmurne od rana niebo już około 10-jej zaczęło się wyjaśniać, a w chwili rozpoczęcia wiecu zajaśniało pełnym słońcem.

Salę teatru Powszechnego zapełnił tłum kilkudziesięciu. Przeważała młodzież, ale sporo i starszych towarzyszy przybyło, by uroczyste święto uczcić wraz z młodymi. Członkowie TUR-a dumnie prezentują swoje błękitne koszule, lśnią w kłapkach marynarek znaczki „Turów”, na twarzach uśmiech radości, boć to ich dzień, dzień młodzieży.

Zagają tow. Zawadzki, powołując na przewodniczącego tow. Kuczyńskiego z organizacji TUR, poczem głos zabiera tow. poseł Barlicki.

Mówca podkreśla potrzebę stworzenia placówki oświatowo-wychowawczej dla młodzieży. Zwraca uwagę na różnice wychowania, jakie otrzymują dzieci robotnicze i dzieci burżuazji. Różnice te zatręć potrzeba. Młodzież musi zdobyć sama to wszystko, czego wskutek warunków życiowych nie otrzymała z domu. Od młodzieży robotniczej zależy przyszły wygląd proletariatu; będzie on takim, jaką stać się potrafi młodzież. Dzisiejszy proletariąt jest potęgą, której obawia się nawet burżuazja, proletariąt jutra musi iść wciąż naprzód.

Mówca zakończył przemówienie gorącym apelem do młodzieży.

Tow. Lewak, czł. koła młodzieży „Tur” na Woli, mówił o potrzebie oświaty i o trudnościach, jakie zwalczać musi młodzież robotnicza, pragnąca się kształcić. Mówił o uniedostępnianiu uniwersy-

tetów przez opłaty, o trudnych egzaminach konkursowych. „Tur” dąży do otwarcia wrotów wszystkich uczelni dla wszystkich.

Tow. Garlicki poruszył temat tak aktualny dla młodzieży robotniczej: sprawę militarystyki. Jeszcze dziś czujemy tragiczne skutki wojny. Groźba nowej wojny byłaby klęską dla narodu, a w pierwszym rzędzie dla proletariatu. Zadaniem młodzieży robotniczej jest szerzenie prawdziwej solidarności robotniczej, która uniemożliwi wybuch nowych wojen. W działalności tej przeszkodą jest dla socjalistów Rosja sowiecka, która, wbrew swym obłudnym hasłom, trzyma miljonową armję pod bronią. Młodzież gorącym aplauzem powinna przywitać kroki, jakie rozpoczęła PPS o wprowadzenie jednorocznej służby wojskowej.

Tow. Medard Downarowicz mówił o różnicach, jakie są między pokoleniami. Działacze podzielić należy na trzy odłamy: ludzi powstania 63 roku, ludzi roku 1905 i ludzi powojennych. W dniu święta młodzieży, w dniu jej pełnoletnia starsi winni zdać raport z tego, co zrobili. Ich dziełem jest wolna niepodległa Polska, o którą walczyli, mimo ciężkich warunków. Starsi stworzyli ruch socjalistyczny, dziś kierować nim będą młodzi, a do kierowania dalszą walką o nowe jutro, dla torowania nowej drogi dla socjalizmu, potrzeba krzepkich rąk, krzepkich mózgów i krzepkich serc.

Zebranie zamknął tow. Kruszyński okrzykiem na cześć PPS i TUR-a, poczem zebrani, śpiewając „Czerwony Sztandar”, w podniosłym nastroju opuścili zebranie.

Pierwszy bieg uliczny młodzieży robotniczej.

Zwycięzcy: klub „Skra” i tow. Bykowski.

Stu kilkudziesięciu młodych i zdrowych chłopaków, biegnących z możliwie największą szybkością wzdłuż ulic robotniczych dzielnic. Powązek i Woli, współzawodniczących o pierwszeństwo w pierwszym ulicznym biegu TUR, witano przez całą drogę gorącymi oklaskami i owacjami. Robotnicza Warszawa, którą omijają wszelkie inne imprezy sportowe i uroczystości uliczne, wyległa na ulice, aby przywitać i pozdrowić swoich najmłodszych i najteńszych. Bieg wczorajszy, niewątpliwie, był jednym z najszcześniejszych pomysłów organizatorów świata młodzieży robotniczej.

Objawem charakterystycznym wczorajszego biegu był udział całych drużyn klubowych. Najwięcej było czerwonych koszulek „Skry”, sporo „Pocisku” i „Sarmaty”, „Czerwonych” i „Powiśla”. Z zapianych stu siedemdziesięciu stawiło się ze stu dwudziestu zawodników — liczba wcale pokazna. Wszystkich przed rozpoczęciem biegu poddano badaniu lekarskiemu. Krótko przed trzecią pop. ustawili się zawodnicy rzędem na boisku „Skry” przy ul. Okopowej i po wysłuchaniu regulaminu biegu, odczytanego przez dzielnego tow. Michałowicza, na trzask pistoletu ruszyli. Długość biegu wynosiła 3150 metrów

po kiepsko zabrukowanej dzielnicy robotniczej. Część biegu odbywała się na chodnikach, część na jezdni. Liczna publiczność przez cały czas biegu, jak się rzekło, serdecznie i burzliwie witała tak bliskich jej sercu zawodników. Kilka samochodów, na których powiewał Czerwony Sztandar Warsz. Org. Młodz. TUR, i towarzyszące cykliści w opaskach czerwonych towarzyszyli biegnącym. Turowcy w niebieskich koszulkach utrzymywali porządek wzdłuż linii biegu.

Odrązu na boisku wysunął się naprzód tow. Bykowski, członek organizacji TUR-a „Powiśle”, wszechstronny lekkoatleta, równo i pewno biegnący na czele. W krótkich odstępach szło 2—3 niestowarzyszonych, a potem zaczęły migać koszulki klubowe.

Po kilku minutach wróciliśmy na boisko „Skry”. Pierwszy nadal szedł Bykowski. Tuż przed metą, w jakie 100 metrów zaczął się wysuwać inny zawodnik, opatrzonej numerem 25, który przy samej taśmie usiłował minąć Bykowskiego nieprzepisowo z lewej strony i pchnął go łokciem tak, że Bykowski upadł na taśmę, kończąc bieg w świetnym czasie 10 min. 26,1 sekund.

Sędziowie słusznie zupełnie przyznali Bykowskiemu pierwsze miejsce, a drugiemu, Nr. 25, zdyskwalifikowali za niesportowe i karygodne zachowanie się.

Porządek przybyłych do mety był następujący:

1) Bykowski, TUR „Powiśle” 2) Nr. 25, zdyskwalifikowany, 3) Korolewicz, niestowarzyszony, 4) Wroczyński „Głuchoniemi”, 5) Gawroński „Sarmata”, 6) Ciesła „Skra”, 7) Hemerling, niestowarzyszony, 8) Lewandowski „Skra”, 9) Puzyna „Głuchoniemi”, 10) Bocian „Ogniwo”, 11) Wysocki „Czerwoni”.

Dalej: Sawicki, Lappe, Wilczyński, Kamiński, Kazimierzczak, Ciekawski, Kudrtański, Stankiewicz, Mański, Dymek, Płasko, Węgrowicz, Zawisłak, Dubielecki, Odyniecki, Kotkowski, Czarowski, Panow, Szkup, Bazaniak i inni.

Po obliczeniu wyników przystąpiono do wydawnictwa bardzo licznych nagród. Najpierw przydzielono nagrody klubowe, zespołowe. Wielki puchar przechodni Redakcji „Robotnika” otrzymała „Skra”, zdobywszy 718 punktów. Puchar ten wręczył tow. Michałowiczowi, jako przedstawicielowi „Skry”, tow. Szapiro, imieniem redakcji, w kilku słowach podkreślając, że „Robotnik” ufundował nagrodę dla klubu,

chcąc przede wszystkim krzewić uczucia zespołowe, gromadzkie w sporcie robotniczym. Następnie tow. Odrobina wręczył drugą nagrodę: piękny kałamarz, imieniem Związku Kolarzy, klubowi TUR. „Czerwoni”, który uzyskał 335 punktów. Dalej następowały: „Pocisk” — 236 punktów, Głuchoniemi 207, Sarmata 166, „Powiśle 112 i „Ogniwo” 149.

Nagrodę OKR PPS za największą ilość zawodników otrzymała „Skra”.

Za jednostkowe zwycięstwo otrzymał nagrodę T-wa Eugenicznego tow. Bykowski. Kolejne nagrody: Org. Mł. TUR, OKR Warsz. TUR, OKR PPS i 6 nagród książkowych otrzymali następnymi towarzyszami do 10-go włącznie.

Nagrodę Wydziału Opieki nad Dzieckiem (radio - aparat) otrzymał klub TUR „Powiśle”, Wreszcie nagrodę Warsz. Rady Zw. Zaw. wręczył tow. Preiss tow. Korolewiczowi, członkowi Zw. Drukarzy.

Po wydaniu nagród: statuetek, książek, małego aparatu radiowego etc., zamknięto pamiętną uroczystość hymnem Turowców.

Pogoda cały dzień sprzyjała. Słońcu udawało się często przebić się przez chmury. Silny wiatr jedynie nieco przeszkadzał biegowi.

Uroczysta Akademia.

Pięknym uroczajeniem wczorajszych uroczystości — była podniosła Akademia w sali Zw. Handlowców.

Zagali ją, imieniem warszawskiej organizacji TUR., tow. Jędrzejewski, poczem zabrał głos prezes organizacji tow. Zienc.

W mocnych słowach określił on potęgę i zadania młodzieży. „Walka o socjalizm” — podkreślił mówca — potrzebuje nie tylko potężnie zorganizowanych proletariuszy i proletariuszek, ale i twardych, potężnych kadrow młodzieży robotniczej. Młodzież ta najlepiej może odczuwać na sobie niesprawiedliwość ustroju burżuazyjnego; krzywdę tego ustroju nosi w sercach swoich. Niema takiej twierdzy burżuazji, któraby nie mogła runąć pod ciosami młodego robotnika. Lecz młodzież, jeśli chce zwalczyć obecny ustrój, musi przede wszystkim sama poznać siłę swoją!!!

Mówca apelował gorąco do zebranych o zrozumienie tej siły, o masowe wstępowanie do organizacji. Przypomnił, że ci, którzy walczyli o niepodległość Polski, którzy cierpieli w tajgach Sybiru, ci którzy wywalczyli nam obecne warunki życia w Polsce — to była właśnie młodzież, (dzisiejsi nasi przywódcy partyjni).

Młodzieńcem był Okrzeja, gdy zginął bohaterską śmiercią na stokach Cytańki...

„Zbudź się, towarzyszu młody i śpiesz do organizacji — bo od Ciebie wszystko zależy” — z zapalem wołał tow. Zienc, a tłumnie zebrani słuchacze wtórowali mu gorącymi oklaskami. Przemówienie swoje zakończył pięknym wierszem J. Wirskiego p. t. „Młodym”.

Tow. Garlicki powitał w imieniu zebranych, tow. Ignacego Daszyńskiego, jako twórcę organizacji T. U. R., poczem zabrał głos tow. Daszyński:

Przed wielu laty, przed wojną — były już najrozmaitsze obchody partyjne i zawodowe — ale nie było jeszcze nigdy dnia młodzieży. Dzisiejsza, pierwsza próba takiej uroczystości pokazała, że mamy skarby, o których nie marzyliśmy nawet. Starzy ludzie w partii nie mieli nawet pojęcia, że tuż, obok nich, znajduje się masa młodzieży, która ma prawo do tego, aby bezpośrednio do niej zwrócić się z sercem gorącym. Na pierwszy apel organizacji, pośpieszyły w całym kraju dziesiątki tysięcy młodych proletariuszy, manifestując zapał i teźyznę.

Serce tajało, gdy słyszałem pierwszego mówcę. Trzeba, aby młodzież sięgła po gwiazdy, aby szła z wiatrami w zawody. Musicie być inni, silniejsi od nas. Życie, które znajduje się przed wami, inne jest niż to, które naszym było udziałem. Tę wielką różnicę w warunkach życia scharakteryzował mówca, nawiązując do zmian, jakie zaszły w historii pracy ludzkiej. Dawniej praca była łatwa, nieskomplikowana; obecnie zaś stała się tak skomplikowaną, że robotnik staje już w swoim warsztacie pracy wobec maszyny, której poznanie wymaga całej nauki. Historia rozwoju ludzkości zależy od rozwoju pracy.

Mówca przedstawił straszne warunki życia młodzieży robotniczej, wysiłkiwanej do ostatnich granic przez pracodawców i podkreślił, że młodzież przede wszystkim walczyć musi o zmianę tych warunków: o 6 godz. dzień pracy dla robotników młodocianych, o stosowanie ustawy o zakazie pracy nocnej i t. d.

Następnie mówca odmalował największą chmurę, która zwiisa nad życiem młodzieży robotniczej. Chmurą tą jest militarystyka, instytucja stałego wojska, myśl o możliwości rzezi między narodami. W interesie młodzieży robotniczej leży przede wszystkim zwalczanie militarystyki, zmniejszanie jego ciężarów. Czyż na to macie uczyć się, rozwijać — czyż na to macie zawierać dozwonne związki przyjaźni, aby to zatopić w krwi ludzkiej?

Młodzież robotnicza powinna być czołowym szeregiem zastępów, które wydają walkę militarystyce, które na miejscu wojny — stawiają ideę międzynarodowego braterstwa ludzi.

Stworzyliśmy dla Was wielką instytucję oświatową — kończył mówca — wypełniajcie ją tysiącami. Organizacja czeka na was, towarzysze. My, starsi towarzysze, nie będziemy wam tam mentorowali. Pomożemy wam dyskretnie, nie żądając wzajemian żadnej wdzięczności. Największą dla nas wdzięcznością będzie siła wasza i zdobycie przez was tej przyszłości, o której marzyliśmy przez całe życie.

Następnie wygłosił piękne przemówienie tow. sen. Posner:

Zaczął dowcipnie od stwierdzenia, że należy również do starego pokolenia, dla którego miał tak mało miłosierdzia tow. Daszyński, musi jednak stanąć w obronie tych „starych”. Byliśmy także młodzi i nie przestaliśmy być młodzi. To jednak, że mamy poza sobą doświadczenie

